

kładów na s. 122). Zauważono jedną pomyłkę w lokalizacji cytatu: na s. 113 cytuje Zawadzki 12 wersów; nie są to w. „156-78” jak to zostało podane lecz 158-169. Pomyłkowo wypadły dwa przypisy, sygnowane w tekście: przyp. 189 (sygnowany na s. 85) i 249 (sygnowany na s. 125).

Styl jest w całej pracy klarowny, rzecz podana z całą pewnością instruktywnie. Powszechnie powtarzanym u nas błędem jest „reasumować” (por. s. 130) zamiast poprawnego „resumować”. Przecież pochodzi to od *resumere*. Francuzi mówią poprawnie: *résumé*. W języku polskim zakorzenił się bezsensowny błąd. Nie uniknął go największy z wielkich filologów klasycznych w Polsce. Tadeusz Zieliński. Ale to nie sankcjonuje błędu. Jednej przywary winien autor wyzbyć się w dalszej twórczości naukowej: nadmiernego używania „swój”, „swoje”. Por. s. 57 w swojej *Poetyce*; s. 91 swój postulat; s. 120 swoje rozważania... Ale pomimo tych usterek trzeba autorowi przyznać prawdziwe osiągnięcie, jakim jest przybliżenie czytelnikom obu starożytnych poetek i przedstawienie tez dwu geniuszy starożytności w jasnym i trafnym wykładzie.

Vivat eiusdem auctoris volumina sequentia

LESZEK LIBERA,
*JULIUSZA SŁOWACKIEGO „PODRÓŻ
 DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z NEAPOLU”.*
 Poznań 1993

Książka Leszka Libery pojawiła się w dość szczególnej chwili „kryzysu epistemologicznego, który od przeszło ćwierćwiecza trawi literaturoznawstwo, prowadząc do zupełnego rozchwiania jego podstaw. Gdyby całkiem poważnie – pisze Janusz Sławiński – traktować wszystkie oświadczenia poststrukturalistycznych rewizjonistów, manifesty sceptycyzmu

poznawczego, arie wyznawców derridianizmu i dekonstrukcji [...] należałoby uznać, że dyscyplina nasza nie ma już po prostu prawa istnieć, a my wszyscy dawno powinniśmy rozejść się do innych zajęć, pozostawiając na placu tych jedynie, co potrafią wymownie rozprawiać o odmianach jej nieobecności”. Z nadzieją i pasją podkreśla jednak Sławiński stabilność codzienności, „normalnych prac zawodowych” literaturoznawcy, podejmowanych bez „dalszych hamletyzowań”. W takim właśnie kontekście spójrzmy na monografię poświęconą *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*. Wydaje się, że cytując tę pracę w obecności świadków i współtwórców obecnej sytuacji historii i teorii literatury, uda nam się wydobyć treści zajmujące nie tylko dla badaczy romantyzmu i twórczości Juliusza Słowackiego.

„Cokolwiek chciałoby się pochwycić – troska się wyimaginowany za sprawą Sławińskiego literaturoznawca naszej doby – natychmiast umyka w nieokreśloność, przeistacza się w fantom, chowa się w nieobecności [...]. Każde zdanie wydaje się ponad siły – obciążone monstrem niemożnością jego podjęcia”. Leszek Libera wydaje się nie mieć podobnych rozterek, (bądź też chętnie ukrywa je przed czytelnikiem), aczkolwiek doświadcza pewnych trudności: są to kłopoty filologa, których omówienie otwiera omawianą pracę. Kłopoty te nie wynikają jednak z konieczności przysposobienia lub wykreowania teoretycznych narzędzi badania i opisu utworu Słowackiego. Dostrzeżone przez badacza problemy mają „tradycyjny” rzec by można charakter: idzie o ustalenie daty i miejsca publikacji utworu oraz jego tytuł. Monograficznie zakrojoną książkę Libery otwiera zapowiedź poszukiwania „materiału dowodowego” (s. 7) służącego rozwikłaniu „tajemnic” filologii związanych z badaniem tekstem. To efektowne ze względu na dramaturgię narracji exoro-

dium znajduje (choć z rzadka tylko) retoryczną i merytoryczną kontynuację w dalszych rozdziałach, podtrzymujących nastój pewnej ekscytacji i napięcia towarzyszących ujawnianiu „tajemnicy”. Pierwsza część pracy ujawnia – w warstwie przypisów i intertekstualnych odniesień – niewielkie zainteresowania *Podróżą do Ziemi Świętej z Neapolu* wśród badaczy literatury i niejednoznaczną ocenę wartości artystycznej dzieła. Znajdujemy tu również genealogię literaturoznawczą badacza, a zatem określoną implicite (poprzez cytaty i przypisy) tradycję naukową, w której autor chce umieścić swój dyskurs, tradycję współtworzoną przez wspomnianego tu gęsto (s. 13, 15, 18) Jarosława Maciejewskiego – adresata dedykacji. Szczególnie ważna okazuje się koda omawianego rozdziału, odnosząca się do dotychczasowych interpretacji utworu opartych na „badaniu zależności od innych precedensów literatury romantycznej – szczególnie Byrona” (s. 16). „Suma doświadczeń wpływo logicznego kontredansu – pisze Libera – nie stanowi żadnego kontekstu dla współczesnego czytelnika i badacza. Konieczne jest zatem nowe odczytanie niedocenionego dzieła Słowackiego” (s. 17).

Prześledźmy zatem, jakie będą węzłowe punkty owego „nowego odczytania” proponowanego przez Libere. Domyślać się należy, że zбочymy z „wygodniejszej” wedle autora ścieżki wpływo logicznej w kierunku badań nad „oryginalnością koncepcji, pomieszaniem konwencji i stylów, innymi słowy niezależnością artystyczną i swobodą twórczą” (s. 16) utworu Słowackiego.

Jeżeli spojrzeć na kompozycję dalszej części pracy, łatwo dojść do przekonania, że punktem oparcia dla analitycznego postępowania badacza będzie genologia. Ścisłej rzecz ująwszy Libera odsłania „instrumentację” gatunkową utworu, opisując – najobszerniej – żywioły romantycznego reportażu oraz publicystyki poli-

tycznej w nim zawarte, ażeby w dalszej części pracy zająć się *Podróżą* jako autorskim pamiętnikiem oraz traktatem poetyckim, a zatem wypowiedzią w zgoła odmiennych, „niepublicystycznych” kwestiach. Rozdział zatytułowany „Grób Agamemnona”, będący w istocie obszerną i autonomiczną, ale pozagenologiczną próbą interpretacyjną, ułożono pomiędzy rozważaniami „publicystycznymi” i odmienną w retoryce oraz nastawieniu badawczym, narracją poświęconą sztuce poetyckiej i autobiograficznej Słowackiego.

Pierwsza z wyróżnionych części jawi się czytelnikowi „zepsutemu” przez poststrukturalistyczne dyskusje metodologiczne i teoretycznoliterackie jako nieco zaskakująca i niepokojąca. Źródłem zainteresowania jest zaufanie do różnych odmian genetyzmu literaturoznawczego, chętnie przecież praktykowanego, ale i – równie chętnie – kwestionowanego zwłaszcza co do zakresu jego prawomocnych użyć w postępowaniu analitycznym i interpretacyjnym. Źródła zaskoczenia ujawnimy w dalszej części szkicu.

Kategorie genologiczne sfunkcjonalizowane w tej partii analizy są skonstruowane tak, że aktywność badacza może bez przeszkód zmierzać ku rekonstrukcji zewnętrznego w stosunku do dzieła kontekstu pozaliterackiego. *Podróż* jako gatunek oraz reportaż kreują specyficznego bohatera – podróżnika, którego Libera utożsamia z „jedynym sprawcą narracji”, zakładając dalej, iż „autor poprzez bohatera – narratora w sposób wyrazisty i jednoznaczny przez łatwe do weryfikacji wskazówki biograficzne zdradza nazwisko bohatera, jest to oczywiście nazwisko Juliusza Słowackiego” (s. 19), co wykluczy „w dużej mierze fikcyjność i fabularność utworu, oddając prymat realizmowi, obiektywizmowi, faktograficznej sprawozdawczości skojarzonemu z jasnością i zwięzłością narracji. Konstatując właściwe reportażowi sprozaizowa-

nie opisu, dostrzega autor jednakowoż wierszowaną formę opisu („jedyną różnicę” (s. 21) w stosunku do sprawozdania epistolarnego) oraz „podwójne dno metaforyzowania i paraboli” (s. 22). Dalej twierdzi nawet, iż „nacisk reminiscencji literackich, mitologicznych i biblijnych powoduje, że tekst staje się reportażem z pewnej nadrzeczywistości. Definiuje to specyfikę romantycznej „podróży” jako gatunku, usiłującej pogodzić realizm opisu z pogłębiającym ją elementem wizyjności [...], dążącej do syntezy postrzeżeń filtrowanych przez jaźń obserwatora [...]” (s. 45-46). Ostatecznie więc w początkowej części rozdziału „Romantyczny reportaż” podkreśla się te elementy poetyki gatunku – bardzo skromnie w pierwszym przybliżeniu rysującej się – które pozwolą na uruchomienie kontekstowej erudycji badacza, jak choćby w komentarzu do wersów „Nad pierwszą klasą cień i lekkie schody / Nad drugą klasą jakaś para / I komin sypie deszczem urącej wody / Proszę! za czworo rządowego talara / Można uniknąć piekła... ale za to / W Paryżu nazwą cię arystokratą”, komentarz ten brzmi: „I te informacje są prawdziwe, różnica w cenie między klasą pierwszą i drugą rzeczywiście wynosiła cztery talary. Maver podaje cennik podróży statkiem z Korfu do Zante [...] itd.” (s. 39). Istotnym weryfikatorem prawdziwości wypowiedzi narratora *Podróży* staje się nierzadko korespondencja Słowackiego z matką, na mocy wstępnego utożsamiania „instancji nadawczych” utworu. To utożsamianie dało możliwość nieproblemowego wprowadzania żywiołu biografizmu do dyskursu analizowanej pracy. Wstępna redukcja poetyki reportażu do wymogu „maksymalnej przyległości obrazu literackiego (świata przedstawionego) do sprawdzalnej w praktyce rzeczywistości pozaliterackiej” (s. 28) ułatwia wstęp informacjom dotyczącym szeroko rozu-

mianego kontekstu *Podróży*. W dalszej części rozdziału, wraz z narastaniem komplikacji kreowanego w poemacie świata, znacząco poszerzana jest charakterystyka gatunkowych wyznaczników „podróży romantycznej”, idąca w kierunku wskazanym już w cytacie o połączeniu realizmu i wizyjności. Autor przypomina nawet *Umění reportaže* Grygara we fragmencie następującym: „Gdybyśmy utożsamili wymóg prawdziwości reportażu z autentyzmem autorskiej obserwacji, z historyczną wiernością faktów, łatwo moglibyśmy znaleźć się w ślepej uliczce” (s. 29). W opisie pieśni IV Libera będzie już podkreślał, że „nie idzie tu o ewidentny realizm szczegółów, przyziemne sprawy podróżników, ale o zjawisko znaczącej dezintegracji jaźni narratora, rozpadu jej na kilka naraz postaci znanych z literatury” (s. 41). Zrozumiała staje się zatem konkluzja tej części rozważań ukazująca romantyczny reportaż jako formę otwartą, „w której ścieranie się przeciwnych sobie literackich żywiołów powoduje ciągłe przemieszczanie się akcentów, niejako balansowanie na krawędzi normatywu poetyki realizmu” (s. 46).

Najobszerniejszy rozdział rozprawy („Podróż polityczna”) poświęcono publicystyce politycznej zawartej w *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu*, „na którą składają się budowane na podstawie obserwacji podróżnika uogólnienia polityczno-społeczne oraz liryczno-patriotyczne ustępy i dygresje, ukoronowane w wersji *Greckiej podróży Grobem Agamemnona* (s. 54). Libera nawiązuje tu do szerokiej tradycji badań nad polskim romantyzmem, której jedną z cech – w kontekście dzisiejszych dyskusji literaturoznawczych – szczególnie jaskrawo widocznych jest neutralizacja literackiego statusu analizowanej wypowiedzi i jej deszyfracja według kodów organizujących odmienne (pozaliterackie) dyskursy, np. dyskurs polityki. Konsekwencją tej postawy

badawczej staje się między innymi niemalże nieobecność tekstu literackiego w analizach i interpretacjach, jako, że staje on „metonimią” układu odeń szerszego, pozaliterackiego. W przypadku omawianej pracy idzie w istocie rzeczy o rekonstrukcję politycznych poglądów Słowackiego. „Dochodzenie”, jakie Libera prowadzi w sprawie „nowych elementów wyznaczających ewolucję w świadomości ideologicznej poety, w jego programie politycznym” (s. 55), prowadzi do przekonania, iż: „Najprawdopodobniej [...] antyrepublikańska orientacja sekstyn *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* wiąże się z aktywnym zaangażowaniem Słowackiego w prace i rozległe plany dyplomacji Czartoryskiego” (s. 100). Konstatacje te poprzedzi erudycyjny wywód poświęcony rozmaitym kwestiom politycznym ówczesnej Europy (zwłaszcza Grecji i Włoch), jak również polskiej emigracji, w szczególności zaś autor zadbał o rozległą argumentację na rzecz tezy o domniemanym udziale Słowackiego w politycznych przedsięwzięciach Czartoryskiego w krajach morza Śródziemnego. Do najciekawszych fragmentów tej partii książki należy analiza i interpretacja podwójnego credo politycznego narratora *Podróży* z Pieśni IV i IX. Połączenie dociekań genetycznych (np. dotyczących Sejmu emigracyjnego) z analizą retoryczną kształtu wyznań narratora uprawomocni wyrażone w zamykającej rozdział formule przekonanie o antyrepublikanizmie Słowackiego (autor podobnie jak w części poprzedniej utożsamia mówiące podmioty *Podróży*) i jego obawie co do skuteczności politycznej rządów demokratycznych.

Pragnienie skorygowania, ujednolicenia lub choćby przemyślenia poglądów politycznych (szeroko termin ten pojmując) Słowackiego – ideologia determinuje również interpretację *Grobu Agamemnona*, która usiłuje uniknąć pułapek prowadzących ku przekonaniu o rzekomej afir-

macji w badanym tekście wartości ludowych przeciwko szlacheckim. Kluczową rolę w heurystyce Libery odgrywa kontaminacja topiki grobu i symboliki głębi zogniskowanej w jakże często przywoływanej metaforze „czerepu rubasznego”. „Wszelka próba odczytywania języka zmetaforyzowanego powinna wychodzić od zrozumienia rdzennego i realnego znaczenia wyrazu” – twierdzi autor (s. 113), taką też przyjmując strategię analityczną, która otwiera możliwości trafnej i przekonującej interpretacji tekstu *Pieśni VIII Podróży*: „Figuratywne wyobrażenie grobu Polski przywołane w wielkiej metaforze Grobu *Agamemnona* jest decydujące dla idei utworu. Wyrażenie nieoryginalne i stereotypowe, gdyby nie paralelnie zbudowana do niego symbolika głębi w zupełnie nowej realizacji artystycznej. Urnowy czerep nie jest tu bowiem leksykalną repliką grobu, ale metaforycznym dookreśleniem go, obrazowym wzmocnieniem [...]. Czerep rubaszny, czerwony kontusz, koszula Dejaniry, płachty ohydne stanowią trzon obrazowania i owych wewnętrznych interpretacji w rozbudowanej symbolice Głębi” (s. 115). Intertekst w postaci Mickiewiczowskiej metafory narodu-lawy prowadzi ostatecznie ku stwierdzeniu: „Podobieństwo wyraźne w rozpoznaniu dualistycznej charakterologii narodu i dualistycznym obrazowaniu – skorupa i to co wewnątrz skorupy, wiąże też obydwie wypowiedzi rezurekcyjna aura i postulatyność” (s. 115). Oczywiście autor wskaże również różnice, z których podstawowa jest taka, że „Mickiewicz mówi o skorupie serwilizmu, Słowacki o skorupie rubasznosci” (s. 115). Omawiane partie książki Libery kształtowane są w bezpośredniej bliskości tekstu literackiego, wnioski jednak wskazywane w drodze „intymnego” obcowania z utworem wymodelowano według wzorców poprzednich rozdziałów, powracając do zagadnień ideologicznych i politycznych poświadczeń Sło-

wackiego: „Ogólnie zasugerowana krytyka przywar szlacheckich, sarmatyzmu, nie jest równoznaczna z odrzuceniem tradycyjnego modelu ustrojowego Polski. W roku 1839 [...] Słowacki nie był utopijnym demokratą...” (s. 118) – podtrzymuje wcześniejsze ustalenia Libera.

W rozdziałach „Pamiętnik autorski” i „Traktat poetycki” autor zasadniczo odchodzi od problematyki historyczno-politycznej, próbując rekonstruować najpierw poetykę podróży imaginacyjnej, co wyradza się niestety w rozważania o terapeutycznej roli rzeczywistej podróży na Wschód oparte na ryzykownym przekonaniu, iż *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* w swej pamiętnikowej zawartości jest niespotykanym w twórczości Słowackiego dokumentem szczerości i prawdy psychologicznej, niefałszowanym zapisem naturalnych uwikłań miłości w jej sprzecznych wyrazach sympatii i żalu, ironii i powagi, uwielbienia i nienawiści” (s. 136). Libera świadom jest zresztą samej „niesubordynacji” wobec – jak pisze – współczesnych teorii literatury, które kwestionują (czyż nie zasadnie?) interpretatorskie utożsamienia bohatera, narratora, obrazu autora i autora samego. Można tylko domyślać się jak wiele interesujących zagadnień zdolny byłby wykreować badacz *Podróż*, gdyby „instancje nadawcze” potraktować inaczej niż „struktury jednolite i tożsame” (s. 130). Naturalnie autoportret wewnętrzny Słowackiego, który odnajdujemy w tej części monografii, musi budzić rozmaite zaciekania.

Finalne partie rozważań Libery koncentrują się na kilku ściśle literaturoznawczych tym razem zagadnieniach: po pierwsze na pragmatyce podróży jako gatunku oraz grze, jaką narrator poematu (a i podmiot czynności twórczych zapewne) podejmuje z nią. Po drugie autor poświęca sporo uwagi ogromnie zajmującej kwestii ironii romantycznej (referując m.in. teoretyczne propozycje

Schlegla) determinującej w dużej mierze specyfikę poetyki *Podróż*. Problem ironii i autoironii – po trzecie – nieuchronnie doprowadzi do analizy dygresyjności poematu, w której to najżywiej manifestuje się literacki autotematyzm, której obecność w poemacie autor zresztą kwestionuje. Uwagi podmiotu ujawniające konwencje i strategie literackie, fikcjonalność i literackość wypowiedzi, niweczące iluzje samotoczącej się opowieści nie są – zdaniem Libery – „autotematyczną sztuką dla sztuki” (s. 158): „I jako przekaz werbalny, i jako technika narracji wymierzone są w model powszechnej, ale fałszywie pojętej romantyczności” (s. 158), do której należy m.in. byronizm czy wzorzec poezji lamartinowskiej. Sporo uwagi wreszcie badacz poświęca wielowątkowej polemice Słowackiego z Mickiewiczem, która to polemika toczy się tym razem „w samej strukturze poetyckiej utworu” (s. 167).

Kodę monografii Libery wyznacza z jednej strony próba zinterpretowania ustaleń analitycznych z obszaru genologicznego, z drugiej zaś walna obrona – chyba dla współczesnego czytelnika zbędna – wartości artystycznej (więc także ideowej) *Podróż*, m.in. poprzez wysoce zaksjologizowane porównanie opisywanego poematu z *Beniowskim*. Pozostawiając na boku zagadnienia wartościowania, przytoczmy na zakończenie sformułowania interpretujące gatunkowy kształt tekstu Słowackiego: „Słowacki realizując swoją koncepcję uniwersalizmu w sekwencjach podróźniczych próbował stworzyć dzieło amorficzne formalnie i fabularnie. Na amorfizm genologiczny wskazuje suma doświadczeń niniejszej pracy [...]. *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* jest wbrew tytułowi mniej utworem ukonstytuowanym tytułem, sugerującym zarazem samookreślenie gatunkowe, jest raczej utworem stającym się przez ciągłe szukanie i tworzenie formy. Jest formą tworzenia formy [...]” (s. 176).

Żałować można, że wielkie bogactwo analityczne pracy nie zostało przetworzone w obszerniejsze formuły interpretacyjne podobne do tej wyżej przytoczonej, a wstępną obietnicę nowego odczytania dzieła Słowackiego zrealizowano przede wszystkim w obszarze przedsięwzięć opisowych.

Powracając na koniec do rozważań o kryzysie trawiącym naszą dyscyplinę po lekturze pracy Leszka Libery, podkreślić trzeba, że wynikałe z tradycji badań literackich metody postępowania z tekstem literackim, choć nie bez wad, czynią niektóre zadania literaturoznawcze możliwymi do podjęcia. I to właśnie jest najważniejsze źródło recenzenckiego zaskoczenia.

Katarzyna Kaszenna

WACŁAW BOROWY,
WSPOMNIENIA. Opracował Paweł
Kądziała. Warszawa 1995

Manfred Kridl pisał w zakończeniu przełomowego dzieła teoretycznoliterackiego *Wstęp do badań nad dziełem literackim* (Wilno 1936, s. 212), że ideałem historyka literatury, prawdziwego uczonego, byłoby:

[...] umieć prawie tyle, co Brückner i Bruchnalski, a przy całej ogromnej wiedzy i ścisłości zachować świeżość i subtelność Borowego, uczyć się na nim pisać, komponować swoje prace, trzymać uwagę czytelnika w ciągłym napięciu...

Po sześćdziesięciu już latach dzielących nas od wystąpienia Kridla wypadnie sformułować pogląd, że Aleksander Brückner, największy tytan wiedzy wśród historyków literatury polskiej, bez żadnej wątpliwości najbardziej posunął naprzód wiedzę w naszej dziedzinie, ale najsubtelniej przeżywał dzieło literackie

Wacław Borowy. Zestawienie Kridla nie utraciło świeżości.

Borowy zmarł przedwcześnie w 1950 roku w wieku sześćdziesięciu lat. Była to epoka tzw. „błędów i wypaczeń”. Ostatnie lata jego życia nie obyły się bez pewnych przykrości i utrudnień. Po śmierci Tadeusz Mikulski wraz z dwoma młodszymi kolegami, z Samuelem Sandlerem i z Jerzym Ziomkiem, wydał *Studia i rozprawy* (t. 1-2, Wrocław 1952), czyniąc wybór świadomy: zdołano zebrać to wszystko, co dało się w tym okresie ze spuścizny uczonego wydać. Pojawiły się tomy monograficzne: *O poezji Mickiewicza* (t. 1-2, Lublin 1958) – doprowadzenie do druku przez Czesława Zgorzełskiego znów współ z dwoma młodszymi kolegami, z Wiesławem Grabowskim i z Andrzejem Paluchowskim, nie ukończonej monografii, pierwszej w dziejach nauki o Mickiewiczu – poecie jedynie; *O Norwidzie i O Żeromskim* (oba – Warszawa 1960) – zebrane przez Zofię Stefanowską w konsultacji ze Stanisławem Pigionem rozproszonych rozpraw, studiów, notatek o obu pisarzach, którzy po Mickiewiczu byli Borowemu najbliżsi. Wznowiono jak najśluszniej znakomitą książkę *O poezji polskiej w wieku XVIII* (Warszawa 1978), także w opracowaniu Z. Stefanowskiej. Wybór znacznie pełniejszy niż wymieniony z 1952 r., *Studia i szkice literackie* (t. 1-2, Warszawa 1982) opracowali Z. Stefanowska, A. Paluchowski. Ale o zebraniu w jednym tomie *Wspomnień* pomyślał dopiero Paweł Kądziała i wydał go w serii „Utwory nieznane” w wydawnictwie „Twój Styl” (Warszawa 1995).

Wybory z 1952 i z 1982 r. ułożone były dziełami; udało się zebrać rozproszone studia dotyczące przekładu, dotyczące wersyfikacji, rozproszone konterfekty poetów, a więc takie, z których złożył uczony książkę o twórcach osiemnastowiecznych; wydobyto z rękopisów cenne notatki. Ale – dzieła konterfektów